

Turecka operacja wojskowa w Afrinie w północnej Syrii

Mariusz Marszewski, Mateusz Chudziak

20 stycznia Turcja rozpoczęła operację „Gałązka oliwna” wymierzoną w rządzonego przez syryjskich Kurdów z Partii Unii Demokratycznej (PYD) region Afrinu w północnej Syrii. W działaniach biorą udział lojalni wobec Ankary bojownicy zbrojnej sunnickiej opozycji wspierani przez tureckie czołgi oraz lotnictwo. Działania Turcji poprzedzone były regularnym ostrzałem artyleryjskim pozycji kurdyjskich, prowadzonym w ciągu ostatniego tygodnia. Do wejścia sił tureckich na teren Afrinu doszło po uzgodnieniu z Rosją i wycofaniu z tego obszaru jednostek armii rosyjskiej oraz zgodzie Kremla na otwarcie przestrzeni powietrznej dla lotnictwa tureckiego. Władze Turcji deklarują, że celem operacji jest rozbudowanie kontrolowanej przez Turcję strefy przy granicy syryjsko-tureckiej, na terytorium zajmowanym obecnie przez syryjskich Kurdów. Ma to zapobiec ich przenikaniu w głąb Turcji. W reakcji na turecką operację Unia Europejska wyraziła zaniepokojenie sytuacją ludności cywilnej i potencjalnym nowym kryzysem humanitarnym (prezydent Recep Tayyip Erdoğan rozmawiał telefonicznie z prezydentem Francji Emmanuelem Macronem), operacja była również tematem nadzwyczajnego posiedzenia Rady Bezpieczeństwa ONZ, nie wydano jednak żadnego komunikatu.

Komentarz

- Operacja w Afrinie to odpowiedź na ofensywę wojsk Baszara al-Asada wymierzoną w lojalnych wobec Ankary rebeliantów sunnickich na terytorium ustalonej z Rosją i Iranem w prowincji Idlib tzw. strefy deeskalacji, za którą odpowiada Turcja. Ofensywa ta w znacznym stopniu osłabiła Ankarę na arenie syryjskiej. Region Afrinu, złożony z dwóch kantonów (Afrin i Szahba), stanowi eksklawę Demokratycznej Federacji Północnej Syrii (tzw. Rożawa). Jest to stworzone z udziałem miejscowej ludności arabskiej kurdyjskie parapaństwo, rządzone przez Partię Unii Demokratycznej (PYD), którą Turcja uznaje za syryjskie skrzydło Partii Pracujących Kurdystanu (PKK – organizacja uznawana za terrorystyczną nie tylko przez Turcję, ale także USA i UE). USA wspierają PYD jako sojusznika w walce z Państwem Islamskim i szkolą jej bojowników w północnej Syrii, jednak w Afrinie nie ma sił amerykańskich (dotąd stacjonowały tam natomiast jednostki rosyjskie). Zarówno działania reżimu syryjskiego w Idlibie, jak i amerykańska obecność w Rożawie poważnie osłabiły pozycję Turcji. W tej sytuacji Ankara zdecydowała się na operację, która ma na celu osłabienie pozycji syryjskich Kurdów na terytoriach, gdzie nie mają oni amerykańskiego wsparcia. Celem jest zarówno zabezpieczenie południowej granicy Turcji na tym odcinku, jak i wykorzystanie wspieranej przez Ankarę opozycji sunnickiej (która w razie braku tureckiego wsparcia mogłaby stanowić zagrożenie dla

samej Turcji).

- W wymiarze międzynarodowym turecki atak na Afrin odczytywać należy jako ostry akt sprzeciwu wobec polityki amerykańskiej i prób trwałego zaangażowania się Waszyngtonu w pomoc dla PYD. Jest to odpowiedź na amerykańskie zapowiedzi utworzenia złożonych z ok. 30 tys. funkcjonariuszy kurdyjskich sił obrony granicznej. Ankara potraktowała to jako *de facto* tworzenie regularnej armii parapaństwa, które uznaje za poważne zagrożenie dla swojego bezpieczeństwa. Operacja w Afrinie spotkała się na razie ze wstrzemięźliwymi reakcjami amerykańskimi. Dyplomacja USA wyraziła zrozumienie dla konieczności obrony własnych granic przez Turcję, sekretarz stanu Rex Tillerson zasugerował nawet możliwość współpracy w tym zakresie pomiędzy Waszyngtonem a Ankarą. Jednocześnie rzecznik Pentagonu podkreślił, że Stany Zjednoczone wspierają PYD wyłącznie jako siłę zwalczającą Państwo Islamskie, a nie projekt polityczny wymierzony w Turcję. Władze amerykańskie wydają się zaskoczone nie tylko twardą i zdecydowaną reakcją Turcji, ale także porozumieniem z Moskwą, które umożliwiło Ankarze rozpoczęcie operacji.
- Ustalenia turecko-rosyjskie dotyczą zarówno Syrii i syryjskich Kurdów, jak również kwestii energetycznych. Rosja ze swej strony wycofała swoje oddziały wojskowe z Afrinu i udzieliła zgody na operację lotnictwa tureckiego nad regionem, a także przystała na wykluczenie kurdyjskiej partii PYD z planowanego na koniec stycznia w Soczi Kongresu Syryjskiego Dialogu Narodowego. Turcja z kolei wycofała obiekcje wobec Kongresu i prawdopodobnie zapewniła w nim udział sponsorowanych przez siebie ugrupowań syryjskiej opozycji. W zamierzeniu Rosji podczas Kongresu ma być wypracowana formuła politycznego porozumienia między reżimem Asada a częścią zbrojnej opozycji syryjskiej, która z jednej strony wykorzystywałaby militarną przewagę, jaką Asad osiągnął w wojnie domowej, z drugiej zaś legitymizowała rolę Rosji jako kluczowego gracza w Syrii. Niewątpliwą strategiczną korzyścią strony rosyjskiej jest także pogłębienie napięć pomiędzy Ankarą a Waszyngtonem. Milcząca zgoda Rosji na turecką operację w Afrinie zbiegła się także z wydaniem przez Turcję (19 stycznia) długo oczekiwanej oficjalnej zgody na budowę przez Gazprom drugiej nitki gazociągu Turkish Stream w tureckiej strefie ekonomicznej Morza Czarnego. Jej zakończenie ma dla Rosji duże znaczenie strategiczne, ponieważ stworzy kolejną alternatywę wobec tranzytu przez Ukrainę trasę eksportu rosyjskiego gazu na rynki europejskie.
- Ankara wykazuje dużą determinację w działaniach mających na celu zabezpieczenie południowej granicy kraju, odsunięcie zagrożenia ze strony PYD oraz wykorzystanie sunnickiej opozycji syryjskiej. Prezydent Erdoğan deklarował, że obecne działania stanowią preludium do podobnej operacji wymierzonej w zajmowany przez Kurdów Manbidż, gdzie stacjonują siły amerykańskie. Turcja zajmuje coraz twardsze stanowisko wobec USA w sprawie PYD, jednocześnie pogłębiając swoją zależność od Rosji w kwestiach syryjskich. Rezultaty operacji „Gałązka oliwna” są jednak obecnie trudne do przewidzenia, a w przypadku jej przeciągania się pozycja Turcji w konflikcie syryjskim może ulec dalszemu osłabieniu. Siły kurdyjskie w regionie Afrinu (faktycznie będącym rejonem umocnionym, położonym w korzystnym do obrony, górzysto-lesistym terenie) są szacowane na ok. 10 tys. bojowników o wysokiej motywacji ideologicznej i zarówno siły tureckie, jak i ich sojusznicy odnotowały już pierwsze straty bojowe. Z tego powodu

niewykluczone jest, że Turcja zrezygnuje z próby zdobycia całego regionu (co można uznać za jej plan maksimum) i ograniczy się do zajęcia pasa przygranicznego, o szerokości około 30 km (plan minimum).

- Operacja „Gałązka oliwna” niesie ryzyko dalszego pogłębienia wywołanej wojną kryzysu humanitarnego. Afrin to region rolniczo-przemysłowy, którego gospodarka pozostała w dużej mierze nietknięta przez dotychczasowe działania wojenne. Dzięki temu stał się atrakcyjny dla uchodźców z innych regionów Syrii. Stanowią oni ponad połowę ludności regionu, którego populacja szacowana jest obecnie na ok. 500–800 tys. ludności. Trwające kilka dni walki już spowodowały zniszczenia, ofiary wśród ludności cywilnej oraz pojawienie się pierwszych 5 tys. uchodźców. Istnieje duże prawdopodobieństwo, że dalsze walki doprowadzą do kolejnej fali uchodźców z tego regionu.

Mateusz Chudziak, Mariusz Marszewski. Współpraca: Witold Rodkiewicz

Mapa. Sytuacja w północnej Syrii

